

Niemcy: debata na temat wstrzymania importu gazu z Rosji

Michał Kędzierski

W związku z inwazją Rosji na Ukrainę w Niemczech trwa debata na temat przyjęcia kolejnych restrykcji wobec Moskwy. Najczęściej dyskutowanym w przestrzeni publicznej rozwiązaniem jest wprowadzenie embarga na dostawy surowców energetycznych. Powszechnie jest ono postrzegane jako najskuteczniejsza sankcja ze względu na wagę wpływów z ich eksportu dla budżetu Federacji Rosyjskiej. W głównych opiniotwórczych mediach dominują artykuły przychylne wprowadzeniu takiej restrykcji, w których wskazuje się na to, że poprzez zakup surowców z Rosji Zachód pośrednio finansuje jej agresję militarną. Na początku marca pojawiło się kilka sondaży, w których zapytano ankietowanych o stosunek do ewentualnego embarga. We wszystkich większość respondentów opowiedziała się za takim rozwiązaniem. Przykładowo w badaniu dla dziennika „Handelsblatt” odsetek zwolenników wyniósł 54% (36% było przeciw). Z kolei w sondażach przeprowadzonych na zlecenie tygodnika „WirtschaftsWoche” oraz dziennika „Bild am Sonntag” po 60% ankietowanych poparło wstrzymanie zakupów rosyjskiego gazu – innego zdania było odpowiednio 30% i 28% z nich.

Przedstawiciele rządu federalnego jak dotąd zgodnie odrzucają ewentualność wprowadzenia embarga na rosyjskie surowce. 7 marca kanclerz Olaf Scholz stwierdził, że wstrzymanie ich importu jest teraz niemożliwe, ponieważ „obecnie nie da się w żaden inny sposób zapewnić Europie dostaw energii na potrzeby wytwarzania ciepła, mobilności, energetyki i przemysłu”. Scholz zwraca przy tym uwagę, że choć Berlin pracuje nad redukcją uzależnienia energetycznego od Rosji, to nie może zrezygnować z rosyjskich surowców z dnia na dzień, a sankcje muszą być tak ukształtowane, aby z jednej strony dotkliwie uderzały w rosyjską gospodarkę, a z drugiej – były możliwe do utrzymania przez UE. W podobnym tonie wypowiadają się wicekanclerz i minister gospodarki i ochrony klimatu Robert Habeck (Zieloni) oraz minister finansów Christian Lindner (FDP). Przeciwni embargu są także liderzy chadecji, czyli największej siły opozycyjnej – Friedrich Merz (CDU) i Markus Söder (CSU). Wśród polityków spoza ścisłego kierownictwa partii nie brakuje jednak zwolenników wstrzymania importu (m.in. Norbert Röttgen z CDU czy Marie-Agnes Strack-Zimmermann z FDP).

Problemy wywołane ewentualnym wprowadzeniem embarga oraz jego skutki dla niemieckiej gospodarki stały się także tematem analiz instytucji badawczych. 8 marca Niemiecka Narodowa Akademia Nauk Leopoldina opublikowała ocenę, w której stwierdzono, że całkowite wstrzymanie importu rosyjskich surowców do RFN stanowiłoby poważne, ale możliwe do udźwignięcia wyzwanie. W takiej sytuacji naukowcy zalecają rządowi federalnemu podjęcie szeregu decyzji o krótko- i długoterminowym charakterze. Do

tej pierwszej grupy należą: dywersyfikacja źródeł dostaw gazu poprzez dostępne w krajach sąsiednich terminale LNG, zwiększenie zakresu regulacji w obszarze magazynowania gazu, lepsza koordynacja zakupów gazu na szczęblu UE, zastępowanie gazu węglem w sektorze energetycznym oraz podjęcie działań osłonowych, które zabezpieczyłyby zwłaszcza gorzej sytuowanych obywateli przed skutkami wzrostu cen energii. Do działań średnio- i długoterminowych zaliczono natomiast budowę terminali LNG oraz przyspieszenie transformacji energetycznej (radykalne zwiększenie tempa rozwoju sektora OZE) i wdrażania gospodarki wodorowej. Jak wskazuje Leopoldina, w przypadku całkowitego wstrzymania dostaw gazu z Rosji należy spodziewać się trudności z pokryciem całego zapotrzebowania gospodarki na gaz następnej zimy, co z kolei wymuszałoby jego racjonowanie. Odbychałoby się to według zasad opracowanych w planie na wypadek sytuacji nadzwyczajnej (Notfallplan Gas), przygotowanym na podstawie rozporządzenia UE z 2017 r. o środkach zapewniających bezpieczeństwo dostaw gazu.

Ponadto, jak ujawniły niemieckie media, Federalne Ministerstwo Gospodarki i Ochrony Klimatu (BMWK) od tygodni pracuje nad strategią na rzecz redukcji zużycia gazu w odpowiedzi na kryzys na tym rynku. Specjalna grupa robocza *ad hoc* opracowała wstępny projekt, w którym wskazano instrumenty służące zmniejszaniu zapotrzebowania na błękitne paliwo w poszczególnych obszarach (m.in. energetyce, przemyśle, gospodarstwach domowych). Większość tych narzędzi odnosi się do sektora ciepłownictwa ze względu na jego wysokie uzależnienie od gazu ziemnego. Wśród propozycji przedstawionych dla niego znajdują się m.in.: wprowadzenie zakazu montowania kotłów gazowych w nowych budynkach od 2023 r., likwidacja wszelkich subwencji dla gazowych instalacji grzewczych oraz wprowadzenie nowych dopłat do wymiany starych kotłów gazowych na urządzenia wykorzystujące OZE, przyspieszenie termomodernizacji budynków, podniesienie standardów dotyczących wydajności energetycznej w budownictwie, znaczące zwiększenie wykorzystywania źródeł geotermalnych oraz ciepła odpadowego w ciepłownictwie systemowym.

Komentarz

- W odpowiedzi na rosyjską agresję na Ukrainę rząd RFN zdecydował się na reorientację dotychczasowej polityki gazowej. Zmiany dotyczą zmniejszenia roli gazu ziemnego jako głównego paliwa przejściowego transformacji energetycznej i podjęcia działań na rzecz uniezależnienia się od jego dostaw z Rosji. W pierwszym przypadku przewiduje się zwiększone stosowanie węgla w okresie przejściowym, tj. do czasu oparcia systemu w 100% na odnawialnych źródłach energii, co zgodnie z projektem nowelizacji ustawy o OZE miałyby nastąpić „niemal całkowicie” do 2035 r. Oznacza to najprawdopodobniej rezygnację z forsowania przyspieszenia odejścia RFN od węgla do końca dekady. Rząd badał w tym kontekście również opcję przedłużenia działalności elektrowni jądrowych, lecz przedstawiona 7 marca przez resorty gospodarki i ochrony klimatu oraz środowiska analiza kosztów, korzyści i ryzyka dała odpowiedź negatywną.
- Przyjęta przez Berlin polityka redukcji uzależnienia gospodarki od rosyjskiego gazu zakłada stopniowe zmniejszanie jego importu. Według przedstawicieli koalicji rządzącej raptowne odcięcie dostaw surowców z Rosji – zwłaszcza gazu – miałyby trudne do oszacowania konsekwencje gospodarcze. W przypadku błękitnego paliwa obawy dotyczą przede wszystkim możliwości napełnienia magazynów przed kolejnym okresem

grzewczym, konsekwencji gwałtownego wzrostu cen oraz konieczności racjonowania dostaw, co uderzyłoby w wysoce uzależnione od gazu gałęzie przemysłu. Do największych przeciwników embarga należy niemiecki biznes. Publicznie sprzeciwiają się mu m.in. przewodniczący Federalnego Związku Przemysłu Niemieckiego (BDI) Siegfried Russwurm czy dyrektorka Federalnego Związku Gospodarki Energetycznej i Wodnej (BDEW) Kerstin Andreae.

- Scenariuszem bazowym dla Niemiec jest utrzymanie – pomimo wojny – dostaw surowców energetycznych z Rosji. Z tego względu Berlin był przeciwny wykluczeniu wszystkich tamtejszych banków z systemu SWIFT – mogłoby to uniemożliwić rozliczenia handlowe i stanowić dla Moskwy pretekst do wstrzymania eksportu. W oficjalnych komunikatach przedstawiciele rządu wyrażają zarazem przekonanie, że Rosja nie zdecyduje się na zatrzymanie dostaw. Mimo to trwają przygotowania na taką ewentualność (szerzej zob. [Niemcy: przygotowania do braku dostaw surowców z Rosji](#)).